

GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.



Przedpłata:

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkiem „Przyjaciel Dzieciak” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje kwart. 18 mk, miesięcz. 6 mk., do Polski pod opaską 68 mk. kwartalnie lub 1000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia

przyjmuje się za opłatą 2 marki za miejsce rzadka sześciomowego. Wiersz reklamowy 4.—mk. Przy dochodzeniu sądownym należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVI.

Olsztyn, na piątek 14. lipca 1922 r.

Nr. 161.

Bilans szkolny polsko-niemiecki.

„Deutschtumsbund” czyli Związek niemiecki w Polsce, a z nim prasa niemiecka krajowa i zagraniczna wypowiadają swe żale przy każdej najmniejszej zmianie zarządzonej przez polskie władze szkolne, a zmniejszającej z konieczności liczbę szkół niemieckich w Polsce zachodniej. Sprawę szkolną umieszczono między innymi także w skardze na rząd polski do Ligi Narodów. — Rozpatrzmy czy słusznie?

Za czasów panowania pruskiego aż do przewrotu politycznego 1918 r. było na obszarze obecnych województw poznańskiego i pomorskiego 4600 publicznych szkół powszechnych, wyłącznie niemieckich, z 7700 nauczycielami, z których tylko 2250 było Polaków. Żadnej prywatnej szkoły polskiej rząd niemiecki nie tolerował. Rząd polski nie mógł oczywiście pozwolić na to, aby działalność polską nadal germanizowano. To też zaraz po objęciu władzy z chwilą przemiany szkół z większością dzieci polskich na polskie, musiało wielu nauczycieli Niemców ustąpić, już choćby tylko dla nieznaności języka polskiego. Pozostała jeszcze aż nazbyt wystarczająca liczba do obsady wszystkich szkół mniejszości niemieckich, gdzie tylko można było utworzyć z 40 dziećmi niemieckimi szkołę lub klasę z niemieckim językiem nauczania.

Cóż, kiedy większość pozostałych nauczycieli niemieckich nie chciała się dostosować do nowego ustroju politycznego. Krótko przed najazdem bolszewickim przeszło 700 nauczycieli Niemców odmówiło przysięgi urzędniczej na wierność Rzeczypospolitej Polskiej, a z tych co nawet już zdali przysięgę, ostatnio jeszcze 240 optowało za Niemcami.

Nie jest więc bynajmniej winą polskiej władzy szkolnej, jeżeli pewna część posad w szkołach niemieckich pozostała bez nauczycieli. Polska władza szkolna starała się bezzwłocznie o zastępcze siły nauczycielskie na te opuszczone posady, zachęcała młodzież niemiecką do stanu nauczycielskiego, urządziła kursy, utworzyła dwa seminarja nauczycielskie niemieckie (Bydgoszcz i Grudziądz), tak że już od nowego roku szkolnego, to jest od sierpnia br., nie będzie naogół dziecka niemieckiego bez nauki w języku ojczystym. Przepuszczenie to opiera się na tym objawie, że pozostała i uzyskana ilość nauczycieli niemieckich wystarczy dla raptownie zmniejszającej się liczby szkolnych niemieckich dzieci, rodziców w obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. Toć każdy nieuprzedzony przyznać musi, że wobec ubytku 567 659 Niemców do dnia 31. IX. 21 (spis ludności) i wobec zamiaru wyjścia poza granicę Polski dalszych 100 000 Niemców optantów ilość szkół niemieckich u nas z natury rzeczy zmniejszy się musiała i jeszcze zmniejszać się będzie. Zjawisko to działa przecież automatycznie na ustrój szkolnictwa niemieckiego u nas i wszelkie żale jego uszczuplenia przez władze szkolne polskie choćby już z tego powodu są niesłuszne. Mimoto wszystko istniało w końcu 1621 roku:

- w Poznańskim 884 publicznych szkół niemieckich powszechnych z 53 639 uczniami wzgl. uczennicami i z 859 siłami nauczycielskimi.
- na Pomorzu 369 szkół z 27 831 uczniami i 422 siłami nauczycielskimi.

Szkoły te, względnie klasy niemieckie nie wszystkie posiadały normalną liczbę 40 dzieci jaką obustronnie (ostatnio w artykule 4 przez „Ustawę z d. 17 lutego 1922 o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych” jako też przy układzie polsko-górnośląskim) za słuszną uznano. Zarząd polski pozostał w tej liczbie około 150 szkół tak zwanych „nieżywnych”, których frekwencja uczniowska spadła już znacznie poniżej normalnej. Prócz tego w 97 polskich publicznych szkołach obydwóch okręgów szkolnych udziela się za pieniądze rządowe drobnym mniejszościom niemieckim (od 12 dzieci począwszy) religij i języka ich ojczystego w kilku godzinach tygodniowo w języku niemieckim.

Dla całości obrazu dodaje, iż dziś jeszcze:

- w Małopolsce istnieje 27 powszechnych szkół niemieckich z 2597 uczniami i 67 nauczycielami,
- w Cieszyńskiem (część polska) 19 szkół powszechnych niemieckich z 3999 uczniami i z 145 nauczycielami,
- w b. Kongresówce 239 szkół z językiem niemieckim nauczania z 17 666 dziećmi i 389 nauczycielami,
- na Wołyniu 24 szkół niemieckich z 1117 uczniami i z 26 nauczycielami.

Liczb z polskiej części G. Śląska podać jeszcze nie można. Ogółem było więc w Polsce zeszłego roku 1549 publicznych szkół powszechnych niemieckich z 106 849 uczniami i z 1908 siłami nauczycielskimi niemieckimi.

Wszystkie te publiczne szkoły powszechne z językiem wykładowym niemieckim spowodowały w roku 1921, mianowicie na pobory nauczycielskie, przeszło miliard marek polskich wydatków ze skarbu państwa polskiego.

Ze oprócz publicznych szkół niemieckich istnieją w Polsce liczne prywatne szkoły niemieckie powszechne i średnie, wiadomo ogólnie. Rząd polski pozwala na nie jak najliberalniej w myśl traktatu o mniejszościach z d. 28 czerwca 1919 r., a poprzednio już na mocy rozporządzeń Poznań z d. 25. stycznia 1919 i Warszawa 3 marca 1919 r. (Art. 15—30).

Powyzszy szkic dowodzi niezbicie, z jaką tolerancją postępuje Polska wobec swej niemieckiej mniejszości narodowej. To też przytoczone liczby możemy przed światem śmiało zapisać po stronie „credit” bilansu w naszej księdze narodowościowej.

A teraz zobaczmy na „debit” po drugiej stronie granicy zachodniej. Co Niemcy uczynili dla swych obywateli narodowości polskiej? Odpowiedź krótka: dalsza germanizacja dzieci polskich przez szkołę.

W Niemczech (bez G. Śląska) pozostało jeszcze przeszło 700 tysięcy ludności polskiej oprócz 140 tysięcy polskich robotników sezonowych. Ludność ta ma co najmniej 110 000 dzieci w wieku szkolnym. W jakim języku otrzymują naukę szkolną pod przymusem?

Na Mazurach pruskich język polski zamart w szkołach. — Polsko-katolickie Towarzystwo szkolne dla Warmii na prośbę swą o jakąkolwiek naukę polską dla jednego tysiąca dzieci zdeklarowanych polskich rodziców, otrzymało niedawno odmowną odpowiedź od prezesa rejencji olsztyńskiej. W odpowiedzi tej p. v. Oppen nawet odmawia Towarzystwu „uprawnienia do zastępowania rodziców polskich dzieci”. Dzieci takich w wieku szkolnym jest tam około 9 tysięcy. — Na P. wiślu pozwolono wprawdzie w czternastu szkołach na polski wykład religii i języka polskiego lecz najwyżej w dwóch godzinach tygodniowo, zwykle popołudniu. Niestety i ta nauka usypia z powodu małego zainteresowania się nią niemieckiego nauczycielstwa. Szkoła zaś z polskimi dziećmi jest na Powiślu około 50.

Na Pogranczu naszym zachodnim, gdzie po stronie niemieckiej mieszka od wieków jeszcze blisko 45 000 Polaków, uczą się dzieci nieco po polsku tylko w trzech szkołach wiejskich pod Babimostem.

A więc tylko w 18 szkołach powszechnych pozwolił rząd pruski u siebie uczyć w kilku godzinach tygodniowo po polsku; reszta zaś nauki odbywa się w języku niemieckim, który wszędzie jest wykładowym. Poza tym nigdzie nie uczą się dzieci w publicznych szkołach po polsku.

To co się czyni dla nauki języka polskiego w bardzo niedostatecznej mierze i tylko dla stosunkowo niewielu dzieci polskich w Berlinie, Hamburgu w Westfalji i Nadrenji, to stoi własnymi wysiłkami i ofiarami miejscowych polskich organizacji. Do tego rząd pruski niczem się nie przyczynia. Nauka ta jest prywatną, popołudniową lub wieczorną.

Ledwie na używanie lalki szkolnych na tę naukę się zezwala, — oczywiście nie wszędzie!

Rezultat: W żadnej publicznej szkole w Niemczech język polski nie jest wykładowym. Tylko około 1000 dzieci polskich odbiera w kilkunastu niemieckich zresztą szkołach niedostateczną naukę w języku ojczystym. Nie wielkie zapewne koszty tej nauki nie pokrywa rząd pruski z funduszy państwowych. Jeżeli płaci się jakie wynagrodzenie za te nadliczbowe godziny, to wydatki płyną z gminnych kas szkolnych.

Przeszło 100 000 dzieci polskich w publicznych szkołach niemieckich nie ma żadnej nauki w języku ojczystym, mimo że § 113 „Reichsverfassung” mówi o uwzględnianiu języka mniejszości.

Każdy bezstronny zechce z powyższego osądzić, po czyjej stronie jest dobra wola i przychylność dla mniejszości narodowych. Bezspornie, bilans ten wykazuje ogromne saldo na korzyść Polski.

Poznań w czerwcu 1922.

Jan Suchowiak.

Niesłychane!

Mamy przed sobą telegram następującej treści:
„Pankowski, roonstr. 34

Gellerswalde 14, den 12. 7.

vorige nacht Raubüberfall scheiben zerschlagen fahrrad gestohlen wurde mit erschossen bedroht bitte hilfe frau deutscher.“

Rozchodzi się tu o poddanego Rzeczypospolitej Polskiej p. Deutschera z Tannenbergu. Deutscher wyjechał do Polski a rozpaczliwy telegram wysłała żona.

Cóż to ma znaczyć?

Pisaliśmy w jak straszliwych warunkach żyć jest zmuszona rodzina Deutscherów. Nie było zaprzeczenia, nie było sprostowania. Gdzie władze nasze, gdzie obrona przed zbrodniami i napastnikami? Czyż władze nasze autorytetu nie mają, czy tym zbrodniom zapobiedz nie umieją? Czy wszystkich zbrodniarzy już aresztowano?

Przecież sprawa Deutschera już dawno załatwioną być powinna. Władze nasze przecież gdy chcą, natenczas umieją rozwinąć celem ochrony życia i mienia obywateli nadzwyczajną energję.

Energję tę rozwinąć trzeba pomimo iż się rozchodzi tu nie o poddanego niemieckiego lecz poddanego Rzeczypospolitej Polskiej.

Bajki z tysiąca i jednej nocy

Pan Worgitzki w długim artykule w „Unsere Heimat” stara się udowodnić, iż „niebezpieczeństwo polskie” istnieje i to niebezpieczeństwo w marszu wojsk polskich do Prus Wschodnich. Powołuje się na czasy plebiscytu, na „bojówki” polskie, na działalność kapitana Niemierskiego, na p. Fitzermaana, Dr. Gąsowskiego, Dr. Wilemskiego i zdaje mu się, że na podstawie „materiału” zebranego przez szpiegów „Heimatferajnu” udowodnił światu i ludziom, że wówczas, przed dniem 11 lipca niebezpieczeństwo w marszu wojsk polskich do dzielnic plebiscytowych rzeczywiście istniało.

Naszem zdaniem „dobrze płatni” szpiegowie „Heimatferajnu” znakomicie umieli fabrykować raporty ażeby mieć stałą posadę i zaufanie. Być może, iż gwaltów, których dopuszczali się Niemcy wobec ludność polską starano się przeciwdziałać, broniąc życia i mienia polskich obywateli na terenie plebiscytowym. Istniały może różne praktyczne i niepraktyczne plany co do tej kwestji. Były bowiem czasy, że nietylko ludność polska, ale nawet komisja koalicyjna i wojska koalicyjne znajdowały się z powodu zaciekłości i fanatyzmu podburzonych tłumów w nie-

bezpieczeństwie. Ale nikomu się nie śniło uderzyć na Prusy Wschodnie, żadna armia polska do wmarzsu gotową nie była. Wojska polskie mogły tylko wkroczyć, gdyby komisja Koalicyjna interwencji wojska polskiego celem obrony ludności polskiej i armii koalicyjnej zażądała.

Każdy rozsądny człowiek wie o tym, że ani pan Fitzermann, ani p. Dr. Gąsowski, ani p. Dr. Wilemski do żadnych akcji zbrojnych rąk nie przykładali. I dla tego dziwnym się, że p. Worgitzki mówi o tajnych i nietajnych armiach polskich, które rzekomo czekały rozkazu, aby „napaść” na Bogu ducha winnych, spokojnych i nikomu krzywdy nie wyrządzających „Sackhauerów” niemieckich od „Heimatferajnu”.

Pan Worgitzki widział wtenczas i widzi dziś jeszcze „niebezpieczeństwo” wkroczenia wojsk polskich do Prus Wschodnich, ponieważ upozorować chce tem swoje fantazje o przyszłej orężnej rozprawie pomiędzy Polską a Prusami Wschodnimi oraz działalność „Heimatferajnu” i innych organizacji, które Prus Wschodnich przed „napadem” Polaków bronić mają.

Nagadał się p. Worgitzki i wygadał, a teraz stara się swoje „występy” umotywiać bajkami, czyli „raportami” przebiegłych i chytrych szpiegów „Heimatferajnu” w czasie plebiscytu i maluje wilka polskiego przybranego w owczą skórę na ścianie, a żeby Michla wschodniopruskiego przestraszyć, a działalność swojej armii „Heimatferajnu” upozorować i usprawiedliwić.

„Zręczna” to taktyka i wdzięczni mu będą politycy w Prusach Wschodnich, którzy dzisiaj jeszcze tańczą podług jego piszczałki.

My jednak uważamy ten występ za chytry manewr, który ludzie myślący i stojący na gruncie republiki niemieckiej zrozumieją.

Ostrzegamy rząd republikański przed szkodliwą dla republiki hałaśliwą i demagogiczną robotą p. Worgitzkiego i jego „Heimatferajnu”.

W interesie spokoju i bezpieczeństwa Prus Wschodnich leży, aby takiej roboty raz na zawsze koniec położono i przywódców „Heimatferajnu” za wyrocznię nie uważano. Taki p. Worgitzki sam wogóle nie wie co chce, raz powiada że niepotrzebne są armie, gdyż podkupują kredyt Prus Wschodnich, a za kilka dni pisze artykuł: „Die Gefahr des polnischen Einmarsches”.

Manewry, nic więcej ażeby umotywiać demoralizującą pracę germanizatorów i nacjonalistów niemieckich zorganizowanych w „Heimatbundach” i „Heimatferajnach” dbających niby o bezpieczeństwo Prus Wschodnich.

Przeciw tej pracy front! Obserwator.

Wstępnie do Polsko-katolickiego Towarzystwa Szkolnego!

Przesilenie rządowe w Polsce.

W tej sprawie podajemy następujące telegramy charakteryzujące położenie:

Warszawa. (AW.) Przebieg wczorajszych narad politycznych był następujący: Pos. Bawarowski (KPK) konferował z pos. Ratajem i Dąbskim (PSL). Celem konferencji było nakłonienie ludowców do oderwania się od bloku lewicowego i przystąpienia wraz z prawicą do tworzenia nowego gabinetu. Pos. Skulski (N. Z. L.) konferował w tym samym celu z pos. Chądzyńskim, pos. Stesłowicz z pos. Barlickim (PPS), poseł Matakiewicz ze Stapińskim. Usiłowania te nie odniosły żadnego skutku. Wszyscy powyżsi przywódcy klubów lewicowych oświadczyli, że blok lewicowy, tylko jako całość może udzielić odpowiedzi, przyczem zaznaczyli, że posiedzenie bloku lewicowego odbędzie się we wtorek.

Warszawa. (AW.) Wczoraj o godzinie 7 wie-

czorem przywódcy grupy prawicowych i centro-prawicowych odbyli wspólne posiedzenie, po którym wydali następujący komunikat: stronnictwa, które wyraziły wotum nieufności rządowi, po wyczerpaniu środków, zmierzających do utworzenia rządu w porozumieniu z resztą stronnictw, ustaliły zgodne podstawy dla szybkiego zlikwidowania przesilenia. Z deklaracji tej wynika, że prawica postanowiła wystąpić samodzielnie bez współdziałania lewicy do tworzenia rządu. Delegacja, złożona z posłów Skulskiego, Czerniewskiego, Grabskiego i Dubanowicza powiadomiła o swych zamierzeniach marszałka, który na dziś zwołał posiedzenie komisji Głównej.

Warszawa. 10. 7. (AW.) W ciągu dnia wczorajszego zjawił się dwukrotnie w Sejmie p. Car, naczelnik kancelarii cywilnej Naczelnika Państwa, aby zasięgnąć informacji co do położenia. Pan Car informował się także, kiedy marszałek udzieli odpowiedzi na onegdajsze zapytanie Naczelnika Państwa, czy Sejm wystąpi z inicjatywą co do wysunięcia kandydatury nowego premiera. Marszałek odpowiedział, że odpowiedź udzieli dopiero po posiedzeniu Komisji Głównej.

Warszawa. (AW.) Jak podaje „Kurjer Warszawski”, termin posiedzenia Komisji Głównej nie został jeszcze przez marszałka oznaczony. Jutrzejsze posiedzenie plenarne zostanie przez marszałka odwołane. Wobec tego wiceprezes klubu PSL wystosował list do marszałka, domagając się, by posiedzenie to, poświęcone ordynacji wyborczej, bezwzględnie się odbyło. W konsekwencji marszałek zwołał na dziś o godz. 5 po południu posiedzenie konwentu seniorów. Krążą pogłoski, że wśród kół prawicowych przeważa zdanie, że Komisja Główna powinna zwrócić się do Naczelnika Państwa, ażeby skorzystał z przysługującego mu prawa inicjatywy.

Warszawa. (AW.) Jak podaje „Kurjer Poranny”, pos. ks. Kaczyński, przywódca Chrz. dem. oświadczył przedstawicielowi „Kur Por.”, że chwilowe nieporozumienie między Centrum, a prawicą zostało całkowicie usunięte. Obecnie panuje zupełna jednolitość poglądów. Stronnictwa prawo-centrowe deklaruje będą wszelkich starań, ażeby dojść do kompromisu z lewicą. Dotychczas jednak stronnictwa lewicowe odmawiają odbywania jakichkolwiek wspólnych konferencji z przedstawicielami centrum i prawicy. Według pogłosek na kandydata na prezydenta ministrów ma być wysunięty przez prawicę poseł Korfanty.

Przegląd polityczny. Polska.

Rokowania polsko-niemieckie.

Warszawa. (AW.) Dnia 15-go bm. przyjeździe do Warszawy delegacja Rządu niemieckiego celem rozpoczęcia rokowań z Rządem polskim w sprawach wynikających z konwencji polsko-niemieckiej zawartej w Paryżu dnia 9. stycznia 1922 r. Konwencja przewiduje, że Niemcy zwrócą Polsce fundusze wypłacone przez związki komunalne byłej dzielnicy pruskiej, dalej zaś, że Niemcy zwrócą sumy któreimi Rząd niemiecki gwarantował emisję not Kriessa. Oprócz tego konwencja przewiduje zwrot sekularyzowanych przez rząd niemiecki po pierwszym i drugim rozbiore majątków zakonnych trynitarzy i cysteresów, zwrot aktów i archiwów oraz dzieł sztuki byłej dzielnicy pruskiej. Rząd niemiecki zwiekał z załatwieniem spraw powyższych, ludząc się nadzieją, że uwolni się od tych zobowiązań. Trudno przewidzieć wynik rozpoczynających się rokowań.

Niemcy.

Naprężenie w górnictwie zagłębia Ruhry.

Z Berlina depešują: Z miarodajnej strony donoszą, że w związku z naprężeniem, jakie powstało w zagłębiu Ruhry przy obradach nad nową taryfą w

tem a kredensem i bocznym stolikiem, gdzie stały kompoty.

Na ścianach świeciły białe kule lamp, nad stołem zwieszony brązowy żyrandol, promieniejący ognikami kryształowych sopli, lał światło na srebra i kryształy. Kwiaty w tej powodzi, nabierając życia, pachniały odurzająco.

Do sali weszła pani Idalja z ordynatem i rzekła do niego po francusku:

— Pierwsze miejsce za mą księżną z ojcem, który ją poprowadzi. Reszta osób niech się sama dobiera. To nie obiad proszony. Może być swoboda. Ale ty, Waldy, powinieśś podać ramię Cwileckiej. W takim razie jej mąż mnie poprowadzi.

Waldemar, niezmiernie wesoły, odrzekł:

— Czyli że dla mnie przeznacza ciocia kopalnię djamentów. Zamieniłbym ją z ochotą na jedną tylko perłę . . .

— Nie żartuj. Wiem, o kim mówisz . . . Dziwię się, że cię tak zajmuje ta dziewczyna.

Waldemar ściągnął brwi.

— Myślałbyś kto, że ciocia mówi o swej pannie służącej. Panna Stefanja nie jest z tych, które można zbałamucić — odparł podrażniony.

— Ale po takim wystąpieniu, jak twoje dzisiaj, może myśleć, że jest czemś nadzwyczajnym. Moja prezentacja wystarczała. Twój wyskok był zbyt czyny.

— Ja na tę kwestję inaczej się zapatruję. Zresztą od razu widać, z kim ma się do czynienia. Zwłaszcza

górnictwie, udaje się minister pracy z Opola do Essen, gdzie rozpocząć się już miały układy z górnikami. W piątek konferencja obwodowa górników w Dortmund zajmie stanowisko do wyniku układów.

Anglja.

Narady w Londynie nad spadkiem marki niemieckiej.

Angielski prezydent ministrów Lloyd George miał onegdaj długą naradę z Chamberlainem, w której omówiono także położenie jakie wytworzyło się z powodu spadku marki niemieckiej. Pisma donoszą, że sprawa ta omawiana będzie również w parlamencie angielskim.

Dzien. ang. »Westm. Gazette» twierdzi, że nawet Francja ma zrozumienie na to, jak beznadziejnym jest traktowanie sprawy odszkodowań w sposób dotychczasowy. Koalicja może zdecydowałaby się na moratorium — czyli odroczenie niemieckich spłat odszkodowań na 2 lub 3 lata, co byłoby najlepszym albo zgodziłaby się na przyjmowanie dostaw w naturze.

Francja.

Konferencją Poincarego ze Schanzerem.

Paryż. (Pat.) Włoski minister spraw zagranicznych zwrócił uwagę Poincarego na położenie Austrii, które może doprowadzić do poważnych następstw albo w formie przyłączenia się Austrii do Niemiec, albo zmiany ustroju państwowego. Obaj ministrowie porozumieili się co do konieczności przyścia Austrii z pomocą, nie powzięli jednak decyzji w sprawie charakteru i rozmiarów tej pomocy.

Paryż. (Pat.) Jak się dowiaduje Havas, na konferencji Schanzer z Poincarem poruszono także sprawę odszkodowań, Poincare trwał na stanowisku, że o ile Niemcy domagają się będą nowego moratorium, wówczas trzeba zbadać będzie ich istotną zdolność płatniczą. Żadna jednak decyzja w tej sprawie nie będzie powzięta, zanim państwa sprzymierzone nie porozumieją się z komisją gwarancyjną w sprawie kontroli finansowej. W sprawie długów międzysojuszniczych stwierdzono solidarne stanowisko Francji i Włoch.

Wiadomości kościelne.

Międzynarodowy kongres katolicki w Luksemburgu.

W ciągu czterech dni od 31 lipca do 3 sierpnia 1922 roku obradować będzie nad doniośnem zagadnieniem społecznej akcji katolickiej Drugi Międzynarodowy Kongres Katolicki w Luksemburgu za łaskawym przyzwoleniem J. E. Biskupa Luksemburskiego Ks. Dr. Nommescha, zwołany przez Międzynarodową Ligę Katolicką. Prace przygotowawcze zwawo posuwają się naprzód. Kongres zamierzony tem się wyróżnia w porównaniu z innymi podobnymi zjazdami, że nie zatrzyma się na ogólnem przedstawieniu zadań katolickiej międzynarodowej współpracy, ale będzie się starał praktycznie w konkretnych warunkach rozwiązać te zadania, naprzykład osobno omawiać będzie sytuację czasopism katolickich i możliwe drogi do praktycznej międzynarodowej współpracy. Inna konferencja zajmie się problemem opieki nad emigrantami katolikami, ażeby według możliwości przygotować na tem polu międzynarodową pomoc charytatywną. Wielki zainteresowanie obudza konferencja misyjna, na której omawiać się będzie między innymi sprawę pozyskania narodów cywilizowanych z powrotem do Kościoła, osobliwie zaś sprawę katolickiego oświadczenia inteligencji i ludu; nawracanie Rosji również będzie poruszone. Na Kongres gładzą się wybitni pionierzy narodowego i międzynarodowego życia katolickiego. «Osservatore Romano» donosił szczegółowo o Kongresie w naczelnym artykule. Kardynał Maffi nadesłał na rzecz Kongresu serdeczne życzenia wszechstronnego powodzenia.

ciocia nie powinna o niej mówić w ten sposób, choćby ze względu na Lucję.

— Wymowny jesteś, mój drogi — sarknęła pani Idalja — lecz ostrzegam cię, że mogą wynikać plotki. Sama słyszałam jakieś niedorzeczne domysły Lory.

— Och! pani »hrabina« może opowiadać, co chce. Niewielu znajdzie chętnych słuchaczy. Niech jej ciocia powie, aby nie próbowała robić przy mnie swych domysłów, bo wówczas nawet jej wymagłowany hrabski majestat nie zamknąłby mi ust.

— Jaki wymagłowany?

— No chyba nie potrzebuję wykladać ciocie o istotności tytułu Cwileckich. Wiedzą o nim wszyscy, zwłaszcza ich własne karety z koronami i stary kamerdyner, który się bardzo zadziwił, gdy mu wsadzili na guzy liberyjne dziewczęć palek. Wszystkie herbarze i kroniki milczą o tym tytule wcale nieuprzejmie.

Pani Idalja zacięła usta.

— Idziemy do salonu, zaraz podają.

W salonie do Stefci podeszła hrabina Cwilecka, usiadła na stylowym foteliku i popatrzała na Stefcię z wysoka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

HELENA MNISZEK

TRĘDOWAŻA

Powieść — Tom I.

20.

(Ciąg dalszy).

VI.

Duży stół, pokryty obrusem holenderskim, z wytkanym na środku herbem Michorowskich, zastawiony był do kolacji. Po brzegach stały talerze z porcelany, malowanej w nikiel wzory, jak żołnierze w galowych mundurach. Obok na podstawkach spoczywały z godnością srebrne noże, widelce i wydatne kształty łyżek deserowych. Po drugiej stronie sterczały sztywne serwety, niby budki szyldwambów, z ciemniejszymi plasterkami chleba wewnątrz. Kryształowe kosze z owocami, szklanki, kieliszki, pałeczki wspaniałych bukietów uzupełniały zastawę. Przy każdym nakryciu leżały wiązanki kwiatów. Kwiaty, rozrzucone po stole nadawały mu wygląd majowy.

Kamerdyner Jacenty i młodszy lokaj w czarnych frakach, zdobnych w złote guzy, z posnowemi kamizelkami, oraz lokaj księżnej Podhoreckiej w żółtej i białej liberyjnej krzątał się pomiędzy głównym sto-

Sprawą biskupstwa dla województwa śląskiego

zajmuje się od dłuższego czasu tak prasa jak i opinia publiczna. W tej sprawie zasięgnął informacji w Rzymie niemiecki „Kurier“, który pisze w swym niedzielnym wydaniu:

W sprawie utworzenia samodzielnego biskupstwa dla polskiej części Górnego Śląska przez pewne koła polskie podjęte kroki, zdaje się, miały powodzenie. Plan ten został jednak odroczony i to ma skutek orzeczenia pewnego wysokiego dostojnika Kościoła, (Msgr. Ogno Serra, wysoki komisarz apostołski w Opolu. — Red.) Przynajmniej najbliższe 15 lat województwo śląskie ma nadal podlegać władzy kościelnej biskupa wrocławskiego. Jednakże w kołach watykańskich noszą się zamiarem, zwrócić się do księcia biskupa wrocławskiego, aby dał swą zgodę na wyosaczenie delegata biskupiego ks. prałata Kapię wyższą godnością i większymi pełnomocnictwami. Mianowicie miałby ks. delegat otrzymać godność infułowanego prałata z prawem celebrowania biskupiego nabożeństwa i udzielania Sakramentu św. Bierzmowania.

Prałat-infułat ma przywilej papieski używania infuły i innych ubiorów biskupich w czasie odprawiania uroczystej Mszy świętej i przy obrzędach kościelnych.

KRONIKA.

Olsztyn, 13. lipca 1922

Kalendarz na piątek: Bonawentur. †
Wschód słońca o godz. 4,08; zachód o g. 8,07.

— **Taktyka hakatystyczna.** Nienawiść do Polaków rozsiewać i podtrzymywać jest widocznie celem hakatystów tutejszych. Dla tego lansują oni od czasu do czasu tendencyjne wiadomości do prasy wschodniopruskiej. Dziś pojawiła się w „Allenstein Ztg.“ i centrowym blacie wiadomość z Kisin w Dziądowskim. Miał tam pewien Polak na zebraniu w pierwsze święto Zielonych Świątek (!) wygłosić krwiożerczą mowę przeciwko Niemcom. Szpieg niemiecki donosi o tem bardzo szczegółowo, a prasa niemiecka nie sprawdziwszy, czy wiadomość ta zgadza się z prawdą skwapliwie rewelacje szpiega zamieszcza. Allensztajnermann zaś dodaje obłudnie: „Und der Polenbund in Ostpreussen ist in ein preussisches Vereinsregister eingetragen worden!“ Ohydna to robota.

— **Proces.** Pan hrabia Brühl nie cofnął swojej skargi. Redaktor pisma naszego otrzymał zapowiedź na termin, który się odbyć ma 4 sierpnia rb. o godz. 12 przed sądem ławniczym w Olsztynie.

Z Warmji.

* Olsztyn. Podczas pracy spadła 23 letniej robotnicy A. Gehrman 3 centnarowe pudło na piersi. G. odniosła ciężkie obrażenia wewnętrzne i musiano ją odstawić do domu chorych.

— W nocy z 10-go na 11-go lipca włamali się złodzieje do filii towarzystwa konsumowego i skradli wielką ilość cygar, mydła i innych towarów oraz rower. Wiadomości uprasza policja kryminalna pokój 54.

— W cegielni Lewina upadła nagle podczas pracy bez zmysłów 20 letnia robotnica K. Zimnik. Cierzą zawieszono do domu.

— Ogień powstał przedwczoraj popołudniu w lesie blisko Gronit i zniszczył niewiele mniej niż pół morga lasu. Przyczyną ognia jest prawdopodobnie nieostrożność zbieraczy jagód, którzy palili papierosy.

— Przeszłej środy aresztowano jako podejrzanego o zabójstwo Rathenau pewnego młodego człowieka z Brandenburgii. Na telegraficzne zawiadomienie prezydium policji w Berlinie i Offenbargu został młody człowiek wypuszczony na wolność.

— 8 bm. aresztowano szwaczkę M. Rosenträter i osadzono w tutejszym więzieniu.

— Kupcowi Gossnerowi skradziono przed niedawnym czasem pierścień brylantowy wartości kilku tysięcy marek. Defektyw Müller wyśledził w przeciągu kilku godzin złodziejkę w osobie służącej P. Pierścień oddano właścicielowi.

— 11. bm. aresztowano na tutejszym dworcu głównym robotnika Scharnowskiego, który przed niedawnym czasem wypuszczony został z więzienia gdzie siedział za kradzież. W nocy z 24 na 25 czerwca skradł on z góry robotnika K. Tolksdorfa zamieszkałego przy ulicy Cegielnianej kilka sztuk odzieży. Część skradzionych rzeczy sprzedał jakiemuś nieznanemu człowiekowi, który chciał jechać do Niborka za 120 marek. Drugą część sprzedał pewnemu robotnikowi z majątku Simnau za 140 marek. Kupcy skradzionych rzeczy powinni się zgłosić do biura policji kryminalnej pokój 54, gdyż w przeciwnym razie uważani będą jako przechowawcy skradzionych rzeczy.

— Zniesienie o płać karnych. Za niedostatecznie opłacone przesyłki pocztowe pobierano opłaty dodatkowe czyli karne od adresata. W przyszłości poczta zaniecha tego rodzaju praktyki. Niedostatecznie frankowane listy, pocztówki, druki itp. zwrócone zostaną odsyłajcemu, jeżeli jego adres można stwierdzić, nie otwierając przesyłki. Inaczej niedostatecznie frankowane przesyłki zostaną zniszczone. Wobec tego należy przesyłki frankować dostatecznie, przedewszystkiem zaś na liście, pocztówce itp. odsyłający powinien napisać swój adres.

Zachwycenie!

Matulo moja, powiedzcie przecie,
Coście widzieli na tamtym świecie?

— O! moje dziecko bylam ja w raj,
Gdzie drzewa rosna jak w naszym gaju,
Same jablonie i wielkie grusze,
Na nich najczystsze umarłych dusze
Za dobry żywot, za świętą cnotę
Poprzemieniane w owoce złote
Na cienkich prątkach pod liśćmi wiszą,
W ciepłem się słońcu pięknie kołyszą,
Ale ich z drzewa zrywać nie trzeba,
Bo zaraz lecą w górę do nieba.
Potem widziałam jasne niebiosy,
Ową pszenicę z złotemi kłosy,
Co się pochyla pod boże nożki
Oj, nie pszenica, lecz święte duszki.
Potem widziałam przeróżne kwiatki,
Te w bożych łąkach prześliczne bratki,
Co się na ziemi bardzo kochali,
A potem w niebie powyrastali.

— Mateńko moja proszę ja ciebie,
Co też tam robi Pan Jezus w niebie?
Co robi w niebie gwiazda zaranna,
Królowa nasza, Najświętsza Panna?

— O! moje dziecko, o! kochające,
Jezus owieczki pasie na łące,
Jak śnieg bieluchne, co skubią trawę,
I nie boją się, takie łaskawe.
Miały koszulki z owej roboty,
Gdyby w jesieni pochmurnej, słotnej,
Nie pisał w powietrzu przędzy wiatr psotny.
Tych srebrnych nitk babiego lata,
Co się na naszych płotach oplata.

— Matulu moja, czyście widzieli,
Co też tam robią święci Anieli?

— Anieli z nieba świecą nad nami
Bardzo wysoko temi gwiazdami,
A słysząc ludzi proszących głosy,
Z litości płaczą kroplami rosy;
Rosa upada na obszar ziemi
I przez tę litość zboże się pleni.

— A jak daleko, matko do nieba,
To pewnie z miesiąc iść tam potrzeba?

— Bogać tam miesiąc, o moje dziecię,
Iść tam potrzeba przez całe życie,
Czyniąc po drodze dobrego wiele,
Bijąc się męźnie, modląc w kościele,
Kochając ludzi jak braci własnych,
To w końcu dojdzie do niebios jasnych
I Piotr mu święty, apostoł boży,
Złocistym kluczem niebo otworzy.

Teofil Lenartowicz.

— **Ruch pocztowy z Czechosłowacją.** Od kilku miesięcy istnieje przymus frankowania przesyłek listowych w ruchu Niemiec z Czechosłowacją. Rzadko wie kto o tem dlatego zdarza się, że liczne niedostatecznie opłacone przesyłki listów z Niemiec do Czechosłowacji, na których nie jest podany nadawca, nie mogą być doręczone i z tego powodu bywają niszczone. Wobec tego zaleca się dostatecznie frankowanie listów do Czechosłowacji i wypisanie na nich także adresu nadawcy. Od 1-go lipca począwszy wyneszą opłaty do Czechosłowacji za list do 20 g. 450 m., za każde dalsze 20 g. 3 mk., za pocztówki 257 mk. Wszystkie inne przesyłki pocztowe Czechosłowacji podlegają opłatom zagranicznym. Pocztówki z odpowiednią nie są dopuszczone.

— **Nowe banknoty.** Według doniesienia dyrekcji Banku Rzeszy wydane zostaną najpóźniej w połowie sierpnia br. banknoty 500 marek. Równocześnie zamierza Bank Rzeszy podwyższyć produkcję banknotów po 100 i 1000 marek. Temsamem chce się zapobiec coraz więcej wzmagającemu się brakowi banknotów, który ogółowi daje się bardzo we znaki.

* **Bruniewo.** W Bruniewie zakazano palić w lesie i rzucać resztki cygara lub papierosa na ziemię.

Powisłe.

* **Brunswald.** Podczas kąpienia w Nogacie utonął 7-letni synek posiadziela majątku Kossnika w Brunswaldzie, podczas gdy rodzice jego pojechali do miasta. Wszelkie środki ożywiające nie odniosły skutku.

Z Mazur.

* **Elk.** Podczas kąpienia w jeziorze Elkskim utonął przeszłego czwartku 18-letni pomocnik D. Elinewski. Zwłoki znaleziono dopiero na drugi dzień rano.

* **Nibork.** We wsi Magdaleniec utonął przed kilku dniami 9 letni W. Jastrzemski z Mōdliki i 8 letnia W. Falińska z Magdalenca. Zwłoki wydobyto z wody i odstawiono do domów rodziców.

Z dalszych stron.

* **Kłajpeda.** Tragicznym sposobem znalazł śmierć przeszłej soboty hrabia Adam Plater Zyberg z Warszawy, który przebywał w leśniczówce jako gość kuracyjny. Kąpał on się wspomnianego dnia w jeziorze i pomimo wzburzonej wody popłynął za daleko na jezioro. Wycieńczony z sił znalazł śmierć w falach. — 10 bm. przejechany został pociągiem 6 letni synek pana Tydeksa. Chłopczyk bawił się na szynach i nie zauważył nadjeżdżającego pociągu.

* **Opole.** Zmiana sztandarów odbyła się w niedzielę o godz. 9 i pół przed południem w obecności władz międzysojuszniczych oraz przedstawicieli władz państwowych i miejskich. Przeprowadzono wszelkie zarządzenia ostrożności. W uroczystości tej nie brała udziału ani publiczności ani też przedstawiciele prasy. Od godz. 8 i pół do godz. 11 i pół zamknięto ruch na ulicach Krakowskiej, Strzeleckiej, na placu przed regencyą, na dworcu i wszystkich przyległych ulicach. Okna wszystkich przyległych domów musiały być zamknięte. Podpisanie protokołu przejęcia odbyło się w obecności ministra dr. Eckhardta, wyższego burmistrza dr. Neugebauera i sekretarza regencyjnego Tidicka oraz w obecności członków Komisji Międzysojuszniczej, generałów Le Ronda, Marinisa i Stuarda. Po podpisaniu protokołu wyjechała Komisya w trzech nadzwyczajnych pociągach w kierunku Wrocławia. Dla osobistego bezpieczeństwa Komisji jechali aż do Wrocławia minister dr. Eckhardt, burmistrz dr. Neugebauer i sekretarz regencyjny Tidick. Ruch kolejowy był zastawiony od godz. 8 i pół do godz. 11 i pół przed południem. Pociągi od Wrocławia musiały się zatrzymać w Brzegu, pociągi nadchodzące z obwodu przemysłowego w Groszowicach. W piątek po południu przybyła do miasta pierwsza sotnia policji bezpieczeństwa, w sobotę po południu dalsze 5 sotni. Nowa policja pełni służbę bezpieczeństwa.

Z Polski.

* **Bydgoszcz.** W lesie pod Gordonem powstał w czwartek ogień na wielki obszar paliły się kłaftry leżące drzewa i poniekąd nawet stojące wysokie. Robotnicy od szłopy i wojsko tworzyło straż aby napobiedz dalszem rozszerzeniu się niebezpieczeństwa.

* **Częstochowo.** Różne pielgrzymki i wycieczki obecnie odwiedzają to miejsce św.

Rozmaitości.

Tajemnica zgonu.

Do prasy zagranicznej przedostała się wiadomość z Petersburga, że bolszewicy w poszukiwaniu kosztowności zaczęli się do otwierania grobowców carskich w twierdzy Pietropawłowskiej.

Znaczną ilość klejnotów znaleziono trumnie Katarzyny II, ze zwłok Pawła I. zdjęto kosztowny krzyż Maltański. Zwłoki Piotra I. okazały się dobrze zabalsamowane i zachowały się świetnie. Widok groźnego cara przeraził rabusiów. Trumna Aleksandra I. była pusta.

W Rosji, jak wiadomo istniało podanie, iż car Aleksander I. nie umarł w Tagenrogu, lecz pod wpływem usposobienia mistycznego, być może wyrzutów sumienia za udział w ojcobójstwie (Pawła I) ukrył się na Syberji, gdzie jako starzec Kuźmicz, prowadził życie pustelnicze i zmarł w bardzo podeszłym wieku. Rodzina carska interesowała się starcem. Za panowania Aleksandra II. jeden z wielkich książąt odwiedził Kuźmicza.

Sprawą tą zajmowali się historycy rosyjscy i literaci. Ale po ogłoszeniu przed kilku laty pamiętników lekarza, który miał być świadkiem zgonu cara i innych dokumentów, ustaliły się jednak przekonania, iż legenda o pochowaniu w sotorze Pietropawłowskim pustej trumny niema żadnych podstaw.

Odkrycie bolszewickie podnosi nanowo tę zagadkę historyczną.

Przemysł i handel.

Rynek pieniężny.

Placono dnia 12. lipca.

za 100 marek polskich	7,80 mk. niem.
za 100 franków francuskich	3700,— " "
za 1 dolar amerykański	465,— " "
za 100 guldenów holenderskich	18000,— " "
za 1 funt szterlingów ang.	2060,— " "
za 100 koron austryjskich	1,85 " "

Ceny produktów rolniczych.

(Królewiecka giełda artykułów spożywczych).

Królewiec, 12. lipca. Przywóz: 3 wag. żyta 2 wag. pszenicy, 1 w. jęczmienia, 2 w. owsa, 1 w. innych prod.

Ceny od wczorajszego dnia spadają, podaż ciągle się zwiększa. Handlowano:

Pszenica 1020, 1000, 980, 950 mk., żyto 800 mk., owies 870, 880 mk.

Miljonówka.

W sobotę dnia 8. lipca, 1922 wylosowano nr. 3'998. 081.

Ruch towarzystw.

Mikołajki. Kółko rolnicze w Mikołajkach urządza w sobotę 15. bm. zwiedzenie gospodarstwa w Waplewie. Zjazd o godz. 1-szej w południe na podwórzu p. Schreiber. Członkowie stawić się winni konno lub furmanką. Członków innych Kółek również się zaprasza. Zarząd.

Gietrzwałd. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę, 16 b. m. o godz. 4 po południu, na które się wszystkich członków uprzejmie zaprasza. Zarząd.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk Drukiem i nakładem Joanny Fienięznej z Olsztyna.

HOTEL INTERNATIONAL

właściciel: **Paweł Czerlicki**

Ul. Dworcowa 87 **OLSZTYN** Telefon 54

poleca

**swój nowo renowowany hotel
z restauracją i dobrą kuchnią.**

Pokoje gościnne. Ogrzewanie centralne.
Światło elektryczne. Kąpielnie.

Garaz dla samochodów i stajnia.

Od 1. listopada br. lokal

Banku Ludowego

znajduje się

w **Hofelu Internafional**

przy ul. Dworcowej (Bahnhofstr.) 87

I piętro, pokój nr. 6.

Zarząd.

Sprzedaż drzewa.

W sobotę, 15 lipca 1922 r. o godzinie 9-ej przed południem sprzedawane będzie drzewo pożytkowe i opałowe z nadleśnictwa Smolniki w lokalu karczmarza Gottschalka w Stawigudzie.

Wydzierżawione będzie także tego samego dnia rybołówstwo w Pasarji na 6 lat.

Modlitwa

do Najdroższej Krwi.

Przepiękna modlitwa we wierszach, w małym formacie do włożenia w modlitewnik.

Nabożeństwo do Najdroższej Krwi według objawień świętych i świątobliwych osób, bardzo skuteczne na przeżycie Boga i odwrócenia kar zasłużonych.

Cena za egz. . 25 fen.

10 „ 2,00 mk.

100 „ 15,00 „

Nabyć można w

Księg. „Gazety Olsztyńskiej“.

Nowo nadeszły:

Brewiarzyk Tercyarski

Sposób życia i modlenia się dla Braci i Sióstr III. zakonu św. Ojca Franciszka Serafickiego
Cena 40.— i 45.— mk.

„ Kwiat seraficki „

czyli Mały Brewiarzyk dla większej wygody członków III. zakonu
Cena 16.— i 22.— mk.

Kwiatek Tercyarski

czyli Podręcznik Seraficki
Cena 7.— mk.

Księg. J. Pieniężnej

Olsztyn, ul. Dolno Kościelna 12.

— Jedyny polski dziennik w Gdańsku —

GAZETA GDAŃSKA

z literackim dodatkiem „Pomorze“

podaje najświeższe wiadomości polityczne i gospodarcze z całego świata, posiada bardzo obszerny dział handlowy, osobny tygodniowy dodatek o żegludze, broni praw Polski w jedynym porcie polskim, porusza i oświetla wszystkie ważne zagadnienia życia narodowego, przemysłowo-handlowego, społecznego i religijnego.

— ROZPOWSZECHNIONA W CAŁEJ POLSCE. —

Najskuteczniejszy organ ogłoszeń dla kupców i przemysłowców.

Geschichte der Abstimmung in Ostpreussen

von

Max Worgitzki

Cena 24 mk.

Z przesyłką 26 mk.

poleca

księg. „Gazety Olsztyńskiej“.

Kartki do Różańca św.

(białe) nadeszły.

Cena 6 mk., z przesyłką 6,50 mk.

Do nabycia

w księg. Gazety Olsztyńskiej.

RODACY POPIERAJĄCIE RZEMIE- SLNIKOW POLSKICH!

*Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie*



wykonuje szybko i oszczędnie



*Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej“*

Dziewięć usług

do
Najsw. Serca Jezusowego

przez

Ks. W. Barczewskiego

polecamy po 2.— mk.
z przesyłką 2.30 „

Ponieważ zapas się kończy prosimy o
spieszne zamówienia.

Księg. „Gazety Olsztyńskiej“.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Rynek Rybny

Telefon Nr. 531

poleca obok książek do nabożeństwa, książek treści światowej i dewocjonalnej następujące rzeczy:

papiery listowe

luźno i w paczkach

kałamarze * aframenty * ołówki * tablice
rysiki * kleje * suszki * linijki * laki
eszyty szkolne * bibuły * pióra * plu-
skiewki (Reisstifte) * serwetki papierowe *
koronki papierowe * papier krepowy *
papier do kwiatów * liście do kwiatów * drut
do kwiatów * wiązarki do chrztu polskie i
niem. * pocztówki * karty do grania * po-
wińszowania na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub

* * * * *

Jako najstosowniejsze podarki ślubne polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

* * po znacznie niższych cenach. * *